Nr. 29. We Lwowie, Sobota dnia 6. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. | „ Szwecji i Danii „ 6 „ | „ Francji i Anglii „ 23 franków. | „ Włoch . . . . „ 25 „ | „ Belgii i Szwajcarji 18 „ | „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa *Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Korzystny zwrot w sprawie rezolucyj.

Największą zdobyczą ministerstwa centralistycznego wobec sejmów krajowych jest orzeczenie podkomitetu Wydziału konstytucyjnego, iż rząd niema według istniejących ustaw żadnego obowiązku ani przedkładania, ani udzielania uchwał sejmowych Radzie państwa. Taką interpretacją ustaw zasadniczych, zostałby zupełnie unicestwiony §. 19. statutu krajowego. Sejmy mogą się bawić do woli uchwalaniem wniosków do nowych ustaw lub zmian dawniejszych, — wobec rządu i Rady państwa podobne uchwały mniej znaczyć będą jak petycje proste, bo nawet nie będą mogły dójść do wiadomości Rady państwa, lecz utoną w ministerstwie w koszu odcinków papierowych.

Zdawałoby się z dawniejszych oświadczeń rządu, niemieckich posłów Rady państwa i dzienników centralistycznych, że po takiem orzeczeniu podkomitet Wydziału konstytucyjnego postawi wniosek do zmiany regulaminu (aby rząd mógł udzielać wniosków sejmowych Radzie państwa), i do zmiany lub dodatku w ustawie zasadniczej (aby rząd był do tego obowiązany.)

Inaczej się jednak stało. W ostatniej chwili, gdy już sprawa toczyła się w podkomitecie konstytucyjnym, w ministerstwie pojawiło się odmienne zapatrywanie i wzięło górę nad planem kampanii, ułożonym przez jednego z ministrów, dr. Giskrę. Wniosek Ziemiałkowskiego wraz z całą sprawą rezolucyj galicyjskich miał być pchnięty na drogę wyłącznie formalną. Lecz gdy skrajni centraliści, jak Skene, pochwycić tę sposobność chcieli, aby włożeniem na rząd obowiązku udzielania uchwał sejmowych, poddać zupełnie sejmy krajowe Radzie państwa, a nawet i inni liberalni niemieccy posłowie układać sobie poczęli, iż wtedy przez uchwały krajowych sejmów niemieckich, będą presję wywierać na Radę państwa i jednakowemi uchwałami sejmów czeskiego, morawskiego, styryjskiego, niższo i wyższo-austrjackiego itd. da się wymódz u rządu niejedna liberalna ustawa, a mianowicie w sprawach konfesyjnych i tp. — wtedy przelękło się ministerstwo samo przed konsekwencjami, jakie za sobą sprowadzić mogło uwikłanie sprawy rezolucyj galicyjskich w sieć formalistycznych kwestyj. Z tego powodu wpłynęło na wybór do podkomitetu swych szefów sekcyjnych lub przyjaciół, aby cały dalszy bieg sprawy mieć w swym ręku. Z tego powodu porzuciło już ułożony plan kampanii w sprawie galicyjskiej, i nietylko pominęło kwestję formalną jako niebezpieczną, ale nawet wbrew trybowi parlamentarnemu, zniosło się wprost z podkomitetem, uchwalając udzielenie mu rezolucyj galicyjskich! Owe, przez dr. Brestla i Giskrę w Wydziale konstytucyjnym wyrażone obawy o naruszenie równorzędności Rady państwa i sejmów krajowych w razie, gdyby włożono na rząd obowiązek udzielania Izbie wniosków sejmowych, lub wzywano w pojedynczych wypadkach rząd do ich udzielenia, były tylko maskowaniem prawdziwych obaw, dla których zmieniono zapatrywanie w ministerstwie. Gdyby Izba dodatkową ustawą włożyła na rząd obowiązek udzielania uchwał sejmowych Radzie państwa lub gdyby się wyrobiła praktyka, iż rząd na wezwanie Izby musiałby jej takowych udzielić: to już w przyszłej sesji sejmów uchwalonoby wszędzie, gdzie jest większość niemiecka, rezolucje, żądające wprowadzenia obowiązkowych bezpośrednich wyborów, rozszerzenia prawa wyborczego lub zaprowadzenia powszechnego głosowania, obowiązkowych ślubów cywilnych i tp. Presja na Radę państwa i na rząd stałaby się bardzo silną, podczas gdy przy dzisiejszym stanie rzeczy i rząd i Rada państwa są od niej zupełnie wolnemi.

Wolało więc ministerstwo, ujrzawszy tę ewentualność, zwinąć nagle swój plan, znieść się z podkomitetem i udzielić mu bezpośrednio, wbrew wszelkim zwyczajom, aktów rządowych, które według wniosku Ziemiałkowskiego mogły być dopiero na wezwanie Izby, całej Izbie udzielone, aby tylko uniknąć i wyrobienia się praktyki wzywania rządu przez Izbę, i aby zapobiedz wytoczeniu kwestji formalnej, i załatwieniu jej na korzyść przyszłych uchwał sejmów niemieckich.

Dla sprawy rezolucyj galicyjskich zwrot ten, wywołany okolicznościami postronnemi, jest korzystniejszy. Przynajmniej bowiem kwestja formalna zostanie na teraz pominiętą, a od razu i podkomitet i Wydział konstytucyjny i Izba przystąpią do traktowania uchwał galicyjskich *in merito*. Już sprawy naszej ze względów formalnych po długiem przewlekaniu umorzyć nie będzie można. Od razu i rząd i Izba będą musiały zająć stanowisko jasne i otwarte, i wypowiedzieć, czy nadają Galicji obszerniejszą autonomię lub nie. Walka nie rozpocznie się już o stronę formalną, lecz od razu o rzecz samą.

Podkomitet i Wydział konstytucyjny przedłożą rezolucje galicyjskie wraz z swoją opinią i odnośnemi wnioskami Izbie, a opinia podkomitetu, przy znanym jego składzie, będzie wyrażać istotną opinię rządu co do każdego punktu rezolucyj. Od uchwał zaś Izby samej będzie zależało, czy delegacja nasza pozostanie lub opuści Radę państwa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. lutego.

(*W*) Wobec tak ważnej sprawy, jak załatwienie rezolucyj sejmu galicyjskiego, dla nas przynajmniej, wszystkie inne przedmioty należą do drugiego rzędu. Z tego powodu nie wspominałem o uchwałach, zapadłych w Izbie niższej Rady państwa nad ustawą, zaprowadzającą nową instytucję sądową, t. j. trybunał państwowy. Nie będę się wdawał w rozbiór tej ustawy, ponieważ ją macie w całości uchwaloną, i nie wątpię, że się ona stanie przedmiotem szczegółowego rozbioru w *Gazecie Narodowej*. Niepodobna jednak nie zwrócić uwagi, iż tego rodzaju trybunał staje się niebezpiecznym dla instytucyj autonomicznych, które mogłyby być powoływane przed kratki, uwzględniając tę okoliczność, iż skład senatów byłby przeważnie niemiecki. Doświadczenie tyloletnie poucza nas, a nawet świeży proces na Szlązku z redaktorem *Gwiazdki Cieszyńskiej*, iż czasem pierwej się jest Niemcem, a potem sędzią. Z tych powodów delegacja nasza oświadczyła przez posła Grocholskiego, iż te tu wyżwspomniane obawy powodują Polaków do głosowania przeciw ustawie. Chociaż ustawa prawie bez dyskusji, wyjąwszy §§. 17. i 18., przez większość przyjętą została, jednak była to większość bardzo mała, ponieważ wraz z Polakami głosowali przeciw ustawie Tyrolczycy i Słowieńcy.

Co do wniosku incydentalnego, a właściwie formalnego, postawionego przez delegację w sprawie rezolucyj sejmu galicyjskiego, wyłania się obrót korzystniejszy, niżeli się było spodziewać można. Prawdopodobnie strona formalna rzeczy będzie pominiętą, a załatwienie merytoryczne stanie się głównem zajęciem Wydziału konstytucyjnego a względnie Izby. Jak wiecie, wniosek posła Ziemiałkowskiego przekazany został podkomitetowi, ten zaś postanowił zdać sprawę, i to na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem, całemu Wydziałowi konstytucyjnemu w kierunku zupełnie nowym. Podkomitet zaproponuje, aby Wydział konstytucyjny zażądał — uznawszy, iż rząd niema obowiązku przedkładać bezwarunkowo wniosków sejmowych — aby ministerjum zakomunikowało rezolucje sejmu galicyjskiego Wydziałowi konstytucyjnemu. Jeśli rząd przychyli się do żądania Wydziału konstytucyjnego, wtedy miałby Wydział zdać sprawę Izbie, a przytem zaproponuje, by polecono temuż Wydziałowi wejść w *meritum* wniosków sejmu galicyjskiego celem traktowania konstytucyjnego. Wobec takiego zwrotu, z drugiej strony sprawozdanie Wydziału objawi Izbie, iż wniosek p. Ziemiałkowskiego stał się bezprzedmiotowym (*gegenstandlos*). Taki proceder obmyślany został przez podkomitet, a wnosić należy, że to się stało za porozumieniem ministerstwa, gdyż sam skład podkomitetu, w którym zasiadają szef sekcji pana ministra Giskry i szef sekcji ministra Herbsta, ani na chwilę wątpić o tem nie pozwala. Kto zna skład Wydziału konstytucyjnego, nie może również wątpić, że się nie objawi opozycja choć najmniej skuteczna przeciw tego rodzaju załatwieniu wstępnemu, tem więcej, iż Polacy zgodzić się na ten kierunek zechcą, bo osięgną to, czego sejm pragnął, a o co głównie mniejszość w klubie miała się dobijać, żądając, aby z pominięciem nawet strony formalnej, wnieść rezolucje sejmowe do konstytucyjnego traktowania. Jaki obrot rzeczy wezmą przy załatwieniu wniosków sejmowych, niedaleka przyszłość okaże; tyle jednak uzyskano, iż droga przewłoki przez rząd zupełnie zaniechaną została.

Nie traćmy nadziei, że Izba, a nawet i rząd zechcą uszanować nietylko powagę sejmu naszego, ale zarazem drogę, przez kraj i reprezentację obraną, iż o zmiany ustaw zasadniczych dobijamy się sposobami legalnemi i konstytucją przepisanemi. Sprawozdanie do Izby nie nastąpi na przyszłem posiedzeniu dla zbyt krótkiego czasu, lecz dopiero w dzień popielcowy lub w przyszły czwartek.

Bukareszt d. 31. stycznia.

(*A. Łab.*) Dziś już wszystkie tutejsze dzienniki bez różnicy barwy, powstają przeciw pułkownikowi Krenskiemu, z powodu zajścia, jakie miał z pułkownikiem Kreculeską, dowódzcą I. terytorjalnej dywizji (Bukareszt), i z przyczyny gburowatego obchodzenia się jego z oficerami. Książę zażądał od Kreculeski by się podał do dymisji, na co mu tenże odpowiedział aby go książę skasował, jeśli chce Długo nie wiedziano co z tym fantem zrobić, nareszcie zdecydowano za poradą Krenskiego, wysłać Kreculeskę za granicę w misji do Pesztu, nie chciano mu jednakże dać bliższych instrukcyj, odkładając przysłanie mu tychże, gdy będzie już na miejscu przeznaczenia. Oficerowie dowiedziawszy się o tem uprosili swego ulubieńca, by nie opuszczał Bukaresztu; wówczas to dopiero uległ książę namowom Prusaków i zadekretował odesłanie Kreculeski w stan nieczynności. Równocześnie także usunięto i jego przyjaciela, komendanta miasta, majora Budisteanu, i mianowano na to miejsce majora Falcojano, który dziś siedzi w areszcie za to, że nie chciał podjąć się roli szpiegowania oficerów, ażali ci obcują nadal z Kreculeską.

Ponieważ głos powszechny domagał się wydalenia Krenskiego z Rumunii, wniesiono więc tę kwestję na radę ministrów, gdzie większością głosów uchwalono prosić księcia, by dla spokoju odesłał p. pułkownika do Berlina. Książę wahał się jeszcze, i dopiero Rosetti zdecydował rzecz na korzyść uchwały ministrów. Krenski odjeżdża dziś do Berlina, odgraża się jednak, iż wkrótce powróci. Łatwo to być może, a w każdym razie, jeśli nie jego, to drugiego jakiego Krenskiego przyszle tu niebawem hr. Bismark, troskliwy o wydoskonalenie armii rumuńskiej.

L'Etoile d'Orient, podając w dzisiejszym swym numerze adres zamieszkałych w Rumunii Bółgarów do pełnomocników państw europejskich, zebranych na konferencji, domieszcza ze swej strony następującą uwagę: „Niewiadome nam wprawdzie przyjęcie, jakie przyznają mu członkowie Wys. międzynarodowego trybunału, sądzimy jednak, że tyle rozsądku przy takim patrjotyzmie powinno wywrzeć na nich pewne wrażenie. W każdym razie jesteśmy przekonani, że bracia nasi wszystkich krajów przyklasną razem z nami tak szlachetnemu uczuciu, wyrażonemu językiem umiarkowania."

Adres ten opiewa:

„Do II. Ekscelencyj pełnomocników na konferencji w Paryżu.

„Panowie pełnomocnicy!

„Pomimo iż nie jest nam obcem, że zebrani z powodu turecko-greckich zatargów, macie WW. Eks. zadanie ograniczyć się tylko do przedmiotu, który spowodował zebranie konferencji, uważamy jednakże z tem wszystkiem za nasz obowiązek, skierować uwagę waszą na położenie Bółgarów, które jeśliby się miało przydłużyć, mogłoby być w stanie zakłócić nad Dunajem ów spokój, który usiłujecie zabezpieczyć nad Archipelagiem.

„Swiatło cywilizacji, przedzierające się od wykształconych narodów w najodleglejsze okolice i oświetlające ich ciemność, nie dopuszcza więcej sposobu rządzenia według zasad ubiegłych wieków; ono to zdziała, że cierpienia staną się z dnia na dzień coraz nieznośniejszemi. Dziś stało się jedyną prawdą, że tylko zaspokojenie prawnych życzeń ludów może być jedyną możliwą podstawą rządów, narodowe powstania i rewolucje ciężą zatem mniej na emisarjuszach i spiskowcach, jak na owym stanie rzeczy, który wyczerpuje i najsilniejszą cierpliwość.

„My wspominamy z wszelkiem uznaniem o owej łaskawości, jakiej dla chrześcian Wschodu dowiodły mocarstwa w r. 1856, ale zarazem jesteśmy obowiązani wyznać, że rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom. I nie mogło być inaczej. Od chwili, jak mocarstwa zlały na Turków staranie o poprawienie losów chrześcian, nie mogło nic budującego być osiągniętem. Jeżeli mahometanie sami mozolą się, aby odszukać w koranie żywioły nowoczesnego rozwoju, jakże mogą wyciągnąć z niego cywilizację dla ludów chrześciańskich? Różne są ich idey, potrzeby, życzenia i cel życia. To jest przyczyna, dla której wszystkie hatti-humajumy są i zostaną martwą literą. Nawet, jeśli Turcja ustępując przed parciem Europy, przyznaje nam jakie takie reformy, to najczęściej są one dla nas źródłem nowych cierpień, ponieważ innowacje, natchnione innym duchem jak naszego narodu, sprzeciwiają się i obrażają najdroższe nasze tradycje. Ci Turcy, którzy uchodzą za więcej wykształconych, są dla nas gorsi jak starowiercy, ponieważ tamci łączą z azjatyckim uciskiem najbardziej wyrafinowane środki politycznych nauk Zachodu.

„To, czego żądamy, nie jest, aby nam Turcy oktrojowali tę lub ową reformę, ale aby nam wolno było stanowić bezpośrednio i codziennie o naszym losie:

„Życzenia Bółgarów zatem są:

1) Samorząd i narodowa admistracja.

2) Jeneralna Izba, wyszła z ogólnych wyborów.

3) Gubernator, wybrany przez Izby i potwierdzony przez J. c. M. sułtana.

„Jakkolwiek ogólnemi są te życzenia, a jednak i tych niemoże wypowiedzieć Bółgar, zamieszkujący kraj zostający pod absolutnym rządem, gdyż nie rzadko się trafia, że Turcy każą mu podpisywać rzecz wprost przeciwną, jeżeli tylko ta leży w ich interesie, — tak wielki jest teroryzm.

„Podpisani, których albo prywatne sprawy, albo nieszczęścia czasu zagnały na lewy brzeg Dunaju, gdzieśmy szczęśliwie znaleźli braterską gościnność — my to występujemy dobrowolnie jako tłumacze uczuć nieszczęśliwych naszych rodaków. Pozycja nasza, jako najznakomitszych pomiędzy Bółgarami, chroni nas od zarzutu rewolucyjnej agitacji; a umiarkowane nasze zasady są tu każdemu powszechnie znane. Dalecy od poduszczania naszych kompatrjotów, odważamy się na tamten brzeg Dunaju, by im doradzać cierpliwości. Jak długo jednakże może ona potrwać?

„Czyby Wysoka Porta niebyła dziś szczęśliwą, gdyby przed trzema laty niebyła wystąpiła z taką surowością naprzeciw Krecie? Niebyłaby świadkiem wybuchu i wzrostu nieskończonego powstania. Czy niebyłby to czyn rozsądny ze strony gwarantujących mocarstw, gdyby zawezwały formalnie Wysoką Portę do zabezpieczenia pokoju i dobrobytu krajów podbałkańskich przez natychmiastowe zaprowadzenie bółgarskiego samorządu?

„Państwo sułtana znalazłoby w zadowolnionej ludności 7 milionów dusz silną podporę, a mocarstwa zabezpieczyłyby na długie lata spokój Wschodu, cel tylu życzeń, oparty na sprawiedliwości,

„Prosząc Boga, by was natchnął najlepszemi postanowieniami względem nieszczęśliwej naszej ojczyzny, piszemy się monarchów, których reprezentujecie, i was panowie pełnomocnicy

uniżeni (następuje 54 podpisów Bółgarów, pochodzących ze wszystkich stron Bółgarji.)

Bukareszt 10. stycznia 1869."

Podaję wam wielce ze względu na istotny stan rzeczy w Rumunii ciekawy okólnik pana Kogolniczana do prefektów dystryktów naddunajskich:

„Panie prefekcie!

„Równocześnie z formowaniem nowego gabinetu, poznaliście i program nasz. Polega on na dwóch zasadach: wewnątrz legalność, i jeśli można (o, i bardzo; pr. kor.) lepsza administracja; na zewnątrz szczere utrzymanie odwiecznych związków Rumunii z Wys. Portą, wdzięczność dla wszystkich mocarstw gwarantujących, a w razie wypadków zewnętrznych, najzupełniejsza i najlegalniejsza neutralność.

„Równocześnie też z zakomunikowaniem tego programu, zawezwał podpisany, w charakterze swoim jako minister spraw wewnętrznych, prefektury dystryktów naddunajskich do przestrzegania obowiązku i żywotnego interesu, jaki mamy, aby dowieść faktami, że umiemy uznać i kazać uznać położenie nasze jako państwa neutralnego, postawionego pod gwarancją pierwszorzędnych mocarstw europejskich. Zawezwałem więc wyżwzmiankowane prefektury, aby czuwały bezustannie nad zachowaniem się mieszkańców pochodzenia bółgarskiego, aby im pozwoliły używać wszystkich praw i wolności, jakie konstytucja nasza zapewnia wszystkim mieszkańcom kraju bez wyjątku, ale zarazem aby zapobiegły wszelkiej propagandzie jakiejkolwiek natury, któraby z terytorjum rumuńskiego mogła zamącić spokój posiadłości otomańskich po tamtej stronie Dunaju.

„Gdy nieszczęśliwym sposobem nastąpiło nieporozumienie między państwem Otomańskiem a Grecją, rząd rumuński, dbały o zachowanie w całej rozciągłości odwiecznej gościnności kraju naszego, pospieszył z przyjęciem wychodzczych rodzin. Neutralność nasza jednakże włożyła na nas obowiązek połączyć tę gościnność z warunkiem *sine quo non*, aby nowi nasi goście wstrzymali się na terytorjum rumuńskiem od wszelkiej propagandy i kroków naprzeciw rządowi otomańskiemu i jego posiadłościom.

„Jestem szczęśliwy mogąc skonstatować, że dotychczas nic nie każe nam żałować wspaniałomyślnej gościnności, udzielonej Bółgarom i Grekom, i mam sobie za prawdziwą przyjemność wyrazić uznanie, że tak Bółgarowie jak i Grecy oceniają z zupełną wdzięcznością dobrodziejstwa środków humanitarnych, jakich użyłem wobec nich, i że wypełniają z skrupulatnością obowiązki, jakie na nich wkłada położenie nasze jako państwa neutralnego.

„Z tem wszystkiem jednak, nieznając przyszłych zewnętrznych wypadków, szczególnie przy zbliżaniu się wiosny, w którym to czasie według zdań niektórych zagranicznych dzienników mają wybuchnąć rozruchy w Bółgarji, jestem obowiązany, przypomnieć wam panie prefekcie poprzednie moje polecenie i zawezwać was, abyście jak najbaczniej czuwali nad Bółgarami i Grekami, zamieszkałymi w waszym dystrykcie, i przestrzegali ich, aby i nadal trwali w dotychczasowem swem dobrem zachowaniu. Oświadczcie w sposób jak najkategoryczniejszy, że rząd jest zdecydowany pozostać w granicach najściślejszej neutralności, że przeto nie ścierpi aby ktokolwiek oddalił się od tej jedynej, dla Rumunii zbawiennej drogi.

„Pan będąc najwyższym urzędnikiem centralnej administracji w dystrykcie swoim i mając w obrębie swoim wszystkie władze lokalne, przez to samo jesteś w możności przedsiębrania wszelkich środków w celu energicznego wykonania niniejszego rozporządzenia; dlatego też zlewam na was odpowiedzialność względem rządu i kraju za wszystko, coby w dystrykcie waszym było w stanie skompromitować spokój publiczny, jakoteż dobre i korzystne relacje nasze z Wysoką Portą.

„Równocześnie udałem się do pana ministra wojny z prośbą, ażeby z swej strony wydał odpowiednie rozkazy komendantom batalionów graniczarskich, a to w celu podwojenia czujności wzdłuż granicy naddunajskiej. Pan również zechcesz być w ciągłych relacjach z komendantami punktów, ażeby na granicach naszych odbywała się dniem i nocą jak najczujniejsza straż.

„Racz przyjąć panie prefekcie i t. d.

Minister spraw wewnętrznych:
M. Kogolniczano."

Przegląd polityczny.

Z Pesztu zaprzeczają aby najbliższa sesja sejmowa miała trwać sześć lat.

Zagrzebskim nadżupanem ma zostać Koloman Miksicz.

Francja. Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża, że zeszłej soboty było wielkie przyjęcie u północno-amerykańskiego posła, jenerała Dix. Niemal wszyscy członkowie dyplomatycznego ciała byli tam zebrani. Kilku dyplomatów zapewniało, że minister Rouher chwieje się na swem stanowisku, ponieważ cesarz chciałby się wyemancypować z pod wpływu swego *alterego*. Mówiono także, że cesarz wyraża się bardzo niechętnie o całem swem otoczeniu, które nierównie więcej myśli o własnych interesach, niż o przyszłości cesarstwa. Ze względu na te przykre okoliczności — cesarz zamierza przedsięwziąść coś stanowczego.

Z Algierji nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły o szerzącem się tamże powstaniu. W nieobecności Mac-Mahona, którego spodziewają się każdej chwili w Algierze, nad francuzkiemi wojskowemi objął dowództwo jenerał Deligny. Dotychczas wiadomo tylko, że powstańcy przecięli komunikacje między Geryville a Leghouat i że są jeszcze dość daleko od zasiedlonych miejscowości. *La France* pociesza się nadzieją, że powstanie zostanie wkrótce stłumionem.

Pod napisem „Zrujnowani i szpiegowani monarchowie bez tronów", umieszcza *la France* obszerny artykuł, w którym rozbiera mowę hrabiego Bismarka, wygłoszoną w pruskim parlamencie dnia 30. stycznia. Artykuł kończy się następującemi słowy: „Prusy rozszerzyły się w skutek zaborów. Pojmujemy, że zwycięztwa dodały im dumy, lecz czy nie byłoby nierównie lepiej, polityką umiarkowania, pojednania i prawdziwego liberalizmu uspokoić Europę, którą te zwycięztwa zaalarmowały? Słowa hr. Bismarka nie są tego rodzaju, by dla Prus mogły podnieść sympatje ogółu."

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 2. b.m., Benoist rozbierał swą interpelację względem ustawy o zgromadzeniach. Po przemówieniu ministra sprawiedliwości, p. Baroche, zabierali jeszcze głos Ollivier i Pelletan. Przy końcu posiedzenia Benoist cofnął swoją interpelację, wymierzoną przeciw wolności słowa na zgromadzeniach.

Jakiś ultramontanin wystosował petycję do senatu, w której się domagał, aby rząd nie pozwolił na ustawienie posągu Woltera w Paryżu, gdyż według jego przekonania „dla Francji byłoby to wielką hańbą, gdyby w jej stolicy czczono takiego człowieka jak Wolter."

Rzym. Z wiecznego miasta telegrafują do starej *Pressy*, że papież zaniemógł. Choroba jednak, mówi telegram, niema niebezpiecznych objawów, i należy ją przypisać niezdrowej porze roku.

Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego.

Posiedzenie 3. z d. 5. lutego.

Obecnych delegatów 90. W dalszym ciągu obrad nad regulaminem szacowania dóbr uchwalono §. 9. bez dyskusji, §. 10. z dodatkiem Szumańczowskiego, §. 11. z poprawką Skrzyńskiego, który uważał za rzecz niestosowną, aby prezes komisji szacunkowej akt tejże przesyłał dyrekcji „ze swojemi uwagami" specjalnemi.

Tekst tych §§. opiewa:

§. 9. Komisji szacunkowej również zadaniem będzie: podać przeciętny z ostatnich lat trzech dochód czysty (z potrąceniem kosztów produkcji, podatków z dodatkami, niemniej dodatków w gruntach, drzewie itp.) z prawa propinacji, gorzelń, browarów, domów najmowanych, młynów, cegielń, wapniarek, kopalń, niepodlegających prawu górniczemu, i innych przedsiębiorstw przemysłowych, w tych dobrach się znajdujących; podać, czy obecnie i od wielu lat te przedsiębiorstwa, i czy z przerwami lub bez przerwy się wykonują, i czy w przyszłości stale wykonywane być mogą; wyszczególnić domy najmowane, niemniej budynki do tych przedsiębiorstw użyte; osądzić w przybliżeniu ich wartość, i podać, czy budynki te w razie zaniechania przedsiębiorstw, mogą być użyte na cele inne, dochód przynoszące, i na jakie, — nakoniec wydać swój sąd o wartości kapitałowej wskazanych tu przedmiotów.

§. 10. Bliższe instrukcje do postępowania przy oszacowaniu dóbr, wydawać będzie komisjom szacunkowym dyrekcja.

Dyrekcji wolno będzie odstąpić od postępowania w §. 8. przepisanego, o tyle, aby z pominięciem dochodu jedynie tylko wartość kapitałowa gruntów i budynków w sposób, w rzeczonym paragrafie oznaczony, była przez detaksatorów ocenioną i podaną.

§. 11. Akt oszacowania dóbr, wyjaśnieniami i dowodami, przez dyrekcję żądanemi, opatrzony, i podpisami wszystkich członków komisji stwierdzony, przeszle przewodniczący komisji bezzwłocznie dyrekcji.

Przeciwko osnowie §. 12. podniosła się wielka burza. Smarzewski wyłuszczał, iż ubliża ona poprostu uczciwości i przysiędze detaksatorów, skoro dyrekcji wolno wątpić o prawdziwości aktu szacunkowego, skoro wolno jej zarządzać sprawdzenia, i wreszcie robić co się jej podoba. Detaksacja, zdaniem p. Smarzewskiego, jest orzeczeniem ludzi zacnych w sporze między dającą pożyczki dyrekcją a biorącymi pożyczki obywatelami. Orzeczenia tego nie należy lekceważyć. Oprócz tego instrukcja, jaką zawiera ten paragraf, dla dyrekcji jest niestosowną, bo powinna się właściwie mieścić w instrukcji dla komisji. To samo utrzymywał Drohojewski. Baszczewicz zawiadomił, iż wyborcy jego oświadczyli, że mimo wyrzeczonego przymusu żaden z nich nie przyjmie urzędu detaksatorskiego, jeżeli §. ten, a osobliwie restrykcja „sprawdzania" aktu szacunkowego nie będzie zmienioną.

Ujejski widział niebezpieczeństwo wysyłania drugiej komisji sprawdzającej. Wszyscy dowodzili, że opinia detaksatorów powinna być nienaruszalną, podobnie jak sądowych szacowników. Natomiast Borkowski Leszek, Komorowski, Abrahamowicz, sprawozdawca Krzeczunowicz i poniekąd Skrzyński Ludwik wzięli w obronę projekt komisji, wykazując bezzasadność przypuszczania, jakoby kontrola ze strony dyrekcji miała być ubliżającą dla detaksatorów. Dyrekcja ma swoje punkta zapatrywania się, ona jest odpowiedzialną nietylko wobec Towarzystwa, ale głównie wobec wierzycieli, tj. posiadaczy listów zastawnych, ona może przyjść do wiadomości pewnych szczegółów, które nie będą wiadome komisji szacunkowej, więc musi i powinna sprawdzać. Detaksatorowie mogą się mylić, bo omyłki są rzeczą ludzką. Porównanie ich z detaksatorami sądowymi nie jest na miejscu, bo innej detaksacji potrzeba w celach działu spadkowego, sprzedaży, a innej w celach zaciągnięcia pożyczki. Przy wszystkich zresztą zakładach finansowych dyrekcja jako jedynie odpowiedzialna musi mieć takie prawo kontroli w drugiej instancji, inaczej ucierpiałby na tem kredyt całości. Argument ten zwyciężył.

Przy specjalnej rozprawie, poprawki, dążące do ścieśnienia prawa kontroli dyrekcji, upadły, a zamiast „w razach wątpliwych sprawdzenie" przyjęto tylko na wniosek Smarzewskiego łagodniejszy wyraz „uzupełnienie", czem zadowolił się Baszczewicz imieniem swoich wyborców.

Uchwalony ustęp pierwszy §. 12. opiewa:

§. 12. Dyrekcji obowiązkiem będzie rozpoznać dokładnie akt szacunkowy, zarządzić w razach wątpliwych uzupełnienie, lub zasięgnąć wyjaśnienia; a jeżeli z porównania z cenami kupna lub czynszami dzierżawnemi, albo z innych znanych jej powodów znajdzie oszacowanie wygórowanem, zmodyfikować takowe według zdania i przekonania swojego; nakoniec obliczyć i ustanowić tę wartość dóbr, która ma służyć za podstawę do wymierzenia pożyczki.

Wśród tego zawiadomiono prezesa, że w sali znajduje się komplet 100 delegatów. Wobec tej pocieszającej okoliczności przerwano dalsze obrady nad tym przedmiotem, by korzystając z kompletu, przystąpić do zmiany niektórych paragrafów statutu. Zebrani uczuli jednak potrzebę odpoczynku i pokrzepienia sił w bufecie. Prezes „na miłość Boga" zaklinał, by się nikt nie wydalał ze sali, ale bezskutecznie. Nastała przerwa krótka.

Po upływie tejże Krzeczunowicz zabierał się do referatu nad zmianą statutów. Skrzyński jednak wniósł odnowienie uchwały zeszłorocznej względem dyet dla delegatów. Marassé poparł go wymownemi słowy. Krzeczunowicz zrobił uwagę, że do tego nie potrzeba było czekać na komplet 100. Wśród ogromnego śmiechu uchwalono jednogłośnie dyety.

Następnie już bez przeszkody obradowano nad zmianą statutów.

Zeszłoroczne ogólne zgromadzenie uchwaliło zmniejszenie liczby delegatów na 60 do 75 i poleciło komisji wypracować wniosek do rozkładu tych delegatów na pojedyncze okręgi wyborcze. (Uchwały 121, 122).

W myśl tej uchwały sądziła komisja nie odstępywać w regule od teraźniejszych okręgów wyborczych, lecz tylko zmiejszyć liczbę delegatów w pojedyńczych okręgach; wnosi więc, aby w każdym z okręgów wyborczych obierano tylko jednego delegata i jednego zastępcę, z wyjątkiem okręgów: Lisko, Sącz, które przedtem wybierały pięciu, i okręgu Wielickiego, który obierał sześciu delegatów, i które miałyby na przyszłość obierać po 2 delegatów i tyluż zastępców. Wnosi także komisja podział okręgu Samborskiego, który składa się z dwóch powiatów i obierał 5 delegatów — na dwa okręgi: Sambor i Rudki. Podług tych wniosków zwiększyłaby się liczba okręgów wyborczych z 62 na 63, z których 60 wybierałoby po 1 a 3 po 2 delegatów. Ogólna liczba delegatów z Galicji byłaby 66. Na Bukowinę zaś proponujemy 7 delegatów, dla zatrzymania tego samego stosunku, jaki był przedtem między liczbą delegatów galicyjskich a bukowińskich.

Przy zmianie ogólnej liczby delegatów, potrzebną jest także zmiana liczby, do kompletu na ogólnych zgromadzeniach wymaganej. Komisja mniemała, iż komplet zwyczajny powinien wynosić najmniej połowę, a komplet, do zmiany statutów potrzebny, najmniej dwie trzecie części ogólnej liczby delegatów.

Aby oszczędzić delegatom koszta i stratę czasu, mniemała komisja, iż dostatecznem będzie odbywać ogólne zgromadzenia zwyczajne co trzy lata, tem bardziej, gdy wybory co trzy lata się odbywają, i gdy prócz rozstrząsania rachunków niema zwykle co roku tak ważnych przedmiotów, nad któremiby ogólne zgromadzenie obradować i uchwalać musiało, a nadto w statucie dana jest możność zwoływania w razie potrzeby zgromadzeń nadzwyczajnych.

Co do rozstrząsania rachunków co roku potrzebnego, mogłaby tę czynność załatwiać osobna komisja rewizyjna, przez ogólne zgromadzenie obrana, która miałaby także prawo żądać zwołania ogólnego zgromadzenia nadzwyczajnego. Zwołanie ogólnego zgromadzenia powinnoby następywać także na żądanie 20 delegatów.

W myśl tych wniosków zaproponowała komisja zmiany w §. 89. statutów i w §§. 2. i 8. ordynacji wyborczej.

Książę Sapieha Adam wniósł jednak coroczne zwoływanie delegatów za potrzebne. Sprawozdawca Krzeczunowicz obstawał wprawdzie przy wniosku komisji, dowodząc, że instytut galicyjski nie będąc akcyjnym, nie potrzebuje corocznie uchwalać dywidendy i zbierać się w tym celu na walne zgromadzenia, w ważnych zaś wypadkach może być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie, — lecz znaczną większością uchwalono co roku zwoływać zgromadzenie, i odpowiednio do tego na wniosek Wodzickiego zmieniono także projektowane postanowienie względem komisji rewizyjnej.

W uchwalonej nowej redakcji §. 89. statutów będzie tedy opiewał:

„Ogólne zgromadzenie Towarzystwa składa się z siedmdziesięciu trzech delegatów, wybranych na lat trzy przez właścicieli dóbr ziemskich w tabuli krajowej galicyjskiej i w księgach hipotecznych krakowskich, niemniej w tabuli bukowińskiej zapisanych, ze swojego grona, stosownie do osobnego w tej mierze wydanego postanowienia.

„Z tych siedmdziesięciutrzech delegatów wypada 66 na Galicję z w. ks. Krakowskiem, a 7 na Bukowinę, w razie jej przystąpienia do Towarzystwa (§. 1.).

„Zadaniem ogólnego zgromadzenia jest: Rachunki aż do ostatniego półrocza roztrząsać, nad ważniejszemi sprawami instytutu obradować, odmiany w składzie i płacy urzędników ostatecznie uchwalać, i wybory do dyrekcji i Rady nadzorczej w §§. 81 i 86 określone przedsiębrać.

„Do corocznego zbadania rachunków wybiera ogólne zgromadzenie komisję rewizyjną, która zbiera się co rok najpóźniej 25. stycznia i z czynności swoich zdaje sprawę na najbliższem ogólnem zgromadzeniu. Siedmiu członków tej komisji stanowi komplet.

„Ogólne zgromadzenie zbiera się zwyczajnie co roku we Lwowie dnia 3. lutego, a w razie jeśliby na ten dzień niedziela lub święto uroczyste przypadło, dnia następującego.

„Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie zwołuje Rada nadzorcza za pośrednictwem dyrekcji:

a) W każdym razie uznanej nagłości, szczególnie zaś w razie ustania urzędu którego z członków dyrekcji lub Rady nadzorczej i niemożności zastąpienia go innymi (§§. 81 do 86), tudzież w wypadku, ostatnim ustępem §. 88 określonym.

b) Skoro tego dyrekcja albo przynajmniej 20 delegatów zażąda.

„Zwołanie to ma nastąpić najpóźniej na miesiąc przed zebraniem się zgromadzenia przez zawiadomienie o tem delegatów i ogłoszenie w gazetach urzędowych, we Lwowie i w Krakowie wychodzących.

„Ogólne zgromadzenie zagaja prezes Rady nadzorczej lub jego zastępca, albo gdyby ci nie mogli, prezes dyrekcji lub tegoż zastępca, poczem zaraz zgromadzenie obierze kartkami z grona swojego, lub z grona dyrekcji lub Rady nadzorczej przewodniczącego na cały czas posiedzeń swoich.

„Do ważności uchwał ogólnego zgromadzenia potrzebna jest obecność trzydziestu czterech, a jeżli przedmiotem uchwał są zmiany statutów, 45 delegatów. W razie zaś przystąpienia Bukowiny do Towarzystwa, potrzebną będzie do ważności uchwał w pierwszym razie 37, w drugim razie obecność 50 delegatów."

§. 2. ordynacji wyborczej.

„Z ogólnej liczby siedmdziesięciu trzech delegatów i tyluż zastępców, na Galicję, Bukowinę i w. ks. Krakowskie postanowionej, przypada ilość sześćdziesięciu sześciu (66) na Galicję i w. ks. Krakowskie, która rozdziela się między 63 okręgów wyborczych podług załączonej tabeli.

„Na księztwo Bukowińskie pozostaje siedmiu (7) delegatów i tyluż zastępców."

§. 8. ordynacji wyborczej.

„Do ważności wyborów potrzeba, aby ilość obecnych głosujących wyborców była najmniej trzy razy większą od ilości delegatów i zastępców w okręgu wybrać się mających.

„W razie, gdyby wyżej wskazana ilość wyborców się nie zebrała, wybór powtórnie rozpisany być powinien, a do jego przedsięwzięcia wystarczy natenczas choćby najmniejsza liczba wyborców."

Ogólne zgromadzenie przekazało komisji wniosek delegata Jawornickiego: aby zastępcy delegatów nietylko w razie złożenia mandatu lub śmierci delegatów, wstępowali w ich miejsce, lecz aby ich także w razie przeszkody zastępowali, oraz aby złożenie mandatu lub śmierć delegata wymagały nowego wyboru (Uchwała 123.).

Komisja uznała ten wniosek za słuszny, i gdy dyrekcja oświadczyła, iż w myśl tego wniosku, niesprzeciwiającego się statutom, postępować będzie, komisja wnosi, aby ogólne zgromadzenie uchwaliło, iż uważa wniosek ten za załatwiony rzeczonem oświadczeniem dyrekcji. (Uchwalono).

Dalszym przekazanym komisji do rozpoznania przedmiotem jest proponowana przez dyrekcję na ostatniem ogólnem zgromadzeniu zmiana §. 59 statutów (wnioski dyrekcji A VIII)., aby w razie sprzedaży dóbr przez licytację:

a) Towarzystwo mogło żądać zaspokojenia swoich wierzytelności, nie czekając na wydanie takzwanej tabeli płatniczej; i

b) aby ekstabulacja wierzytelności Towarzystwa kredytowego z dóbr i przeniesienie na cenę kupna, tylko za zezwoleniem dyrekcji nastąpić mogła.

Pierwsze byłoby niewątpliwie bardzo dogodnem dla dyrekcji, a drugie szczególnie dla nabywców dóbr, ale zważywszy, że takie postanowienia byłyby wyjątkami od ogólnych ustaw państwowych, że zatem musiałyby być przedłożone Radzie państwa;

zważywszy dalej, że gdyby takie wyjątki łatwo dały się osiągnąć, toby wiedeński nacjonalny bank, który także na te niedogodności utyskuje — był się już starał o osiągnienie tych wyjątków, czego jednak dotąd nie uczynił, lecz właśnie w ostatnich czasach w porozumieniu z dyrekcją Towarzystwa kredytowego taki wzór warunków licytacji ułożył, który o ile można przy rozwlekłości procedury w naszych sądach, po części przynajmniej niedogodnościom zapobiega; zważywszy nakoniec, że możemy mieć nadzieję zmiany procedury sądowej w ogólności, wypada na teraz zaniechać żądania proponowanych zmian: komisja więc wnosi: Ogólne zgromadzenie raczy nad rzeczonym wnioskiem dyrekcji przejść do porządku dziennego. (Uchwalono bez dyskusji).

Posiedzenie zamknął przewodniczący o godz. 3. z południa, uprzedzając zgromadzenie, że dziś w sobotę musi skończyć swoje czynności, skoro uchwaliło sobie dyety — choćby miało siedzieć do północy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Po odczytaniu protokolu na wniosek Wilda, z powodu uchwały względem uwolnienia Towarzystwa pedagogicznego od kosztów oświetlenia sali ratuszowej w czasie wykładów dla płci żeńskiej, uchwalono dodatkowo uwolnić to Towarzystwo także od kosztów urządzania tej sali, tj. czyszczenia posadzki i ustawiania stołków. Koszta oświetlenia sali, których sekcja V. tak zawzięcie wzbraniała się przyjąć na koszt gminy, wyniosły dotąd podług obrachunku w całości 32 guldenów!

Na żądanie sekcji V. asygnowano dla Towarzystwa muzycznego 8 sągów drzewa twardego na rok.

Radny Czemeryński przedłożył rezultat ugody z konsorcjum budowy kolei brodzko-lwowskiej względem odprzedaży takowemu 140 sążni kw. gruntu i budynku murowanego parterowego, położonego na podwórzu koszar Winklerowskich przy ulicy Żółkiewskiej, a mającego być zajętym i zniesionym dla rozszerzenia przyjazdu do nowego dworca wspomnianej kolei. Za grunt ugodzono się po 5 złr. od sążnia kwadr., za budynek zaś łącznie z kosztami dyslokacji warstatu rymarskiego i kantyny tamże umieszczonej, 8300 złr., przyczem spółka obowiązuje się własnym kosztem wyszkarpować terytorjum obcięte. Ugodę tę zatwierdzono.

Radny ks. Formanios referował o fundowaniu szkoły ludowej w Biłohorszczy, do której Rada miejska zobowiązała się konkurować pod warunkiem, jak długo szkoła ta pozostanie parafialną. Warunek ten na wezwanie Rady szkolnej cofnięto, a zobowiązano się do rozmaitych wcale hojnych prestacyj na tak długo, z zastrzeżeniem jedynie przeważnego prawa prezentowania nauczycieli w porozumieniu z gminą Biłohorską, jak długo szkoła ta będzie polską. Pierwszego jednak nauczyciela ma na życzenie gminy prezentować ks. proboszcz Siekanowicz z Biłohorszczy w porozumieniu z gminą lwowską.

Dla wyznaczenia gruntu i materjału sekcje V. i II. delegują po jednym członku do komisji, na miejsce udać się mającej.

Natomiast względem fundowania nowej szkoły ludowej w Malechowie, będącym własnością funduszu kalek św. Łazarza, postanowiono trzymać się ściśle tylko tego, do czego tamtejszy obszar dworski na mocy ustawy konkurencyjnej z r. 1866 jest obowiązany, Rada bowiem uważa za rzecz sumienia, nie szafować tak szczodrze funduszem kalek jak własnemi funduszami. Rada gminy Malechowa zadowolona jest zresztą i z tego.

Komitet zarządzający funduszem niestałych dochodów złożył bilans za r. 1868. Przychód wykazuje kwotę 917,858, rozchód 851,044, a zatem czysty zysk 66.814 ze wszystkich działów administracji. Kwotą tą rozporządzono już w ciągu roku tak, że do kasy miejskiej wpłynęło ostatecznie gotówką tylko parę tysięcy guldenów, i z tych postanowiła wczoraj Rada dać p. burmistrzowi remuneracji 500 złr.

Zarazem postanowiono wybrać na przyszłem posiedzeniu nową komisję administracyjną, która zajmie się także przedłużeniem kontraktu z rządem na dalsze trzylecie względem dzierżawy akcyzy, która z bieżącym rokiem upływa.

Posiedzenie skończyło się po godzinie 6tej wieczorem.

Kronika.

— **Dziś** o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie lwowskiej filii Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Członkowie obojga płci i ci co chcą się zapisać na członków (opłata kwartalna 25 centów, roczna 1 złr.) mają wstęp na salę. Spodziewać się należy jak najliczniejszego udziału publiczności.

— **Wypadek miejscowy.** W jednej z ostatnich nocy pewien właściciel realności w czwartej dzielnicy ścigając złodzieja, opadnięty został w własnym ogrodzie przez psa swojego sąsiada, który byłby go rozszarpał niezawodnie, gdyby napadnięty nie był go zabił wystrzałem z fuzji, którą szczęściem miał nabitą przy sobie.

— **Znaleziony zegarek.** W grudniu znaleziono na gościńcu między Turzempolem a Brzozowem złoty zegarek. Właściciel ma się zgłosić do sądu w Brzozowie.

— **Nowa fundacja.** *Czas* podaje korespondencję z Bochni, donoszącą co następuje: Dnia 27. stycznia b. r. umarł w Kempanowie ś. p. Kazimierz Prus Petryczyn.

Testamentem, jeszcze w roku 1862 zeznanym, przeznaczył on cały majątek, składający się z dóbr Kempanowa, Lubomierza i części Kobylca, w powiecie Bocheńskim położonych, na fundację dla kształcącej się młodzieży polskiej.

Pozostały majątek ma być sprzedany, uzyskany pieniądz procentowany, a procenta służyć do zwiększenia kapitału do tej wysokości, iżby kapitał fundacyjny przynosił rocznego dochodu 5.000 złr.

Z przychodu kapitału fundacyjnego wypłacane być mają następujące stypendja:

10 stypendjów po 125 złr. rocznie dla uczniów szkoły agronomicznej w Czernichowie;

5 stypendjów po 150 złr. dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie;

5 stypendjów po 200 złr. dla uczniów szkoły technicznej w Krakowie;

10 stypendjów po 200 złr. dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zarząd fundacji powierzony Wydziałowi krajowemu, a gdyby Wydział ten nie istniał, rektorowi uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z dziekanami wydziałów.

Ponieważ wartość dóbr prawdopodobnie wynosić będzie do 50.000 złr. w. a., przy dzisiejszej stopie procentowej fundacja w niedalekim czasie w życie wejść może.

— **O Wieliczce** pisze *Czas* pod dniem 4. lutego: „Zwiedzając przed niespełna miesiącem Wieliczkę, sądziliśmy, a przynajmniej taką nam robiono nadzieję, że roboty w chodniku Kloski, gdzie się źródło znajduje, ukończone zostaną, zanim woda się dostanie na horyzont Dom Austrjacki. Pomimo wszelkich wysileń musiano atoli zaprzestać robót; pokazało się bowiem, że się do nich zapóźno wzięto. Roboty celem oczyszczenia chodnika i wystawienia tamy w ile bezsolnym niedaleko od źródła, trwały kilka tygodni z dobrem z początku powodzeniem; nagłe podnoszenie się wody w dalszym kręgu i obawa zapadnięcia się gruntu, na którym pracowano, zmusiły robotników do chwilowego odwrotu z chodnika, lubo zarząd żup był o tyle przezornym, że

rzuceniem mostu uchronił zajętych przy robocie ludzi od nieszczęścia. Podjęto więc napowrót roboty, lecz tylko na krótki czas, aby je wnet w zupełności zaniechać. Dnia 22. stycznia ukazała się woda po raz pierwszy w kręgu Dom Austrjacki w linii równoległej z chodnikiem Kloski, tak iż dalsze pozostanie w tych miejscach z niebezpieczeństwem życia było połączone. Górnicy z wyższego polecenia, i to z żalem tylko, opuścili chodnik Kloski, pozostawiając go na niechybną pastwę żywiołu i unosząc ze sobą, co w pospiechu pochwycić mogli. A niebezpieczeństwo było zaprawdę groźnem i bliskiem, jeśli zważymy, że nie zdołano już wyratować szyn kolei żelaznej, przerzynającej całą przestrzeń kręgu Dom Austrjacki; chłopiec pewien, który zaczął wyrywać szyny, spadł nagle aż po szyję do wody, gdyż w kręgu tym wszystko jest tak podmyte i osłabione, że się za lada dotknięciem zapada. Z tego powodu, jak nas górnicy zapewniali, pozostawiono tam szyny kolei żelaznej. Wprawdzie zapytaćby się można, dlaczego ich wcześniej nie usunięto, zanim woda się dostała w te miejsca; ale nacóż się zdadzą rekryminacje tam, gdzie na każdym kroku olbrzymie popełniono błędy, gdzie cały plan pędzenia pieca Kloski świadczy o grubej nieznajomości pojęć geologicznych, gdzie dozwolono się nagromadzić milionom stóp kubicznych wody, gdy tymczasem, jak się wyraża sprawozdanie ministra skarbu — można było z początku w okamgnieniu zatkać cały otwór i wystawić tamę w pokładach iłu bezsolnego, bo pierwszego dnia woda sączyła się tylko w ilości ¼ stopy sześciennej na minutę.

Dzięki takiemu gospodarstwu, dziś cała przestrzeń kręgu ostatniego, przeszło 20 sążni głębokiego, stoi pod wodą, która złączona od tygodnia ze źródłem, wznosi się coraz wyżej, pustosząc wszystko naokoło. Dziś już woda stoi na stopę wysoko w kręgu Dom Austrjacki; jakie w obu wodą zalanych kręgach już się porobiły i jeszcze się porobią coraz większe otwory, o tem się dopiero dowiedzieć będzie można po — wypompowaniu wody. Kto chce mieć wyobrażenie, jaką jest ilość wody nagromadzonej w salinach, musi sobie wystawić obszar ziemi rozległości ¼ mili, zalany w wysokości dochodzącej większej połowy wieży marjackiej.

Obecny stan rzeczy w Wieliczce jest zatem dosyć rozpaczliwy. O zatamowaniu źródła w Kloskach dziś już ani nie myśleć, lubo jeszcze nie porzucono planu przekopania się z góry do źródła; jak wiadomo, odległość z prostopadłe nad Kloskami położonego chodnika do źródła wynosi przeszło 40 sążni, z których dotąd przekopano około 9 sążni. I ta robota równie żółwim idzie krokiem, a zdaniem naszem woda, i tutaj stanie na zawadzie, bo spotka się zapewne z robotnikami w chwili, kiedy już będą o kilka sążni oddaleni od źródła, i tutaj się pokaże, że zapóźno przystąpiono do pracy; a o zatamowaniu wody, jak mniemamy, dopiero wtedy mówić będzie można, jeśli pompy zdołają oczyścić cały krąg Dom Austrjacki i część ostatniego kręgu od wody, a nadto utrzymać przypływ jej w ciągłej przynajmniej równowadze z ilością wody wydobytej. Zanim to nastąpi, dużo jeszcze wody upłynie, bo pompy obecnie działające, mało stosunkowo ciągną wody, a większa o sile 250 koni w najlepszym razie stanie dopiero w ostatnich dniach marca — tak przynajmniej obiecują, — czy się obietnica ta ziści jak poprzednie!

— (X.) **Kraków dnia 1. lutego.** Jak mało żywotności jest w naszym Krakowie, jaka obojętność i ospałość w najważniejszych kwestjach życia narodowego, pokazuje się jak najjaskrawiej z niskiego stopnia rozwoju nowo powstałych stowarzyszeń, jeżeli w ogóle o jakimś „stopniu rozwoju" przy tak opłakanym stanie naszych stowarzyszeń mówić można.

Nader smutny to był obraz walnego zgromadzenia Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, które się odbyło wczoraj popołudniu w biurze tego Stowarzyszenia. Koło przewodniczącego, hr. Mieczysława Dzieduszyckiego zebrało się dwunastu członków. Dwunastu członków! walne zgromadzenie! Filia tutejsza tego lwowskiego Stowarzyszenia liczy 120 członków dotychczas. Byłbym jednak niesprawiedliwym, gdybym winę tego smutnego zjawiska zwalił jedynie na mieszkańców Krakowa. Za sprawozdania przewodniczącego obecni mogli się przekonać, że część winy ciąży także na *Czasie*. Nietylko, że sam od siebie nie zachęcał do brania udziału w tem tak pożytecznem Stowarzyszeniu, ale nawet udzielonych mu wiadomości, tyczących się otworzenia biura, walnego zgromadzenia i t. p. bezpłatnie w „kronice" swej umieszczać nie chciał. Między wydatkami, odczytanemi przez sekretarza, figurowały też i 5 zł. za umieszczenie w *Czasie* wiadomości o otworzeniu biura Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Wszystkie dzienniki polskie powinnyby powtórzyć wiadomość o tych pięciu zlr. na dowód, jak to *Czas* popiera oświatę ludową.

Najcharakterystyczniejszem dla sposobu, w jaki nasze Stowarzyszenia się rozwijają albo raczej wegetują, jest stan Stowarzyszenia prawników. Założone ono zostało przed rokiem przez kilku koncypientów adwokackich. Zrazu robiono wiele hałasu i sążnistemi plakatami ogłaszano zgromadzenia i stawiane wnioski. Nawiasem powiedziawszy, podawano pod nowemi firmami wnioski obce. I tak jeden ze założycieli ogłosił w lipcu roku zeszłego, jako swój, wniosek względem obchodu 500-letniej rocznicy statutu wiślickiego. Wniosek ten podał był we Lwowie dr. Czemeryński do gazet. Ale mniejsza o to kto był autorem tego wniosku. Ważniejsza rzecz, co krakowskie Towarzystwo prawników z wnioskiem tym zrobiło? Oto, wydrukowało go trzy razy w inseratach *Czasu* i na plakatach, rozlepianych po rogach ulic. I na tem koniec! Nie przyszło nawet do dyskusji nad wnioskiem. Wiadomo wam zaś, że lwowskie Towarzystwo prawników obmyśliło bardzo piękny sposób obchodzenia tej 500 letniej rocznicy — i zapewne go wykona. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa prawniczego lwowskiego, odczytaną została rozprawa o prawodawstwie polskiem za czasów Zygmuntowskich. Oto piękny znak życia. U nas ostatnie posiedzenie przed kilku miesiącami odbyte, uchwaliło od Nowego roku wydawać *Tygodnik prawniczy*. Nowy rok już minął, o *Tygodniku* nic nie słychać; Towarzystwo nie odbywa posiedzeń, nie daje żadnego znaku życia.

Ale zato wcale niepośledni pierwszy znak życia dało nasze „Towarzystwo przyjaciół oświaty" (Adama Potockiego i Franciszka Trzecieskiego). Oto dla oświaty (nie ludowej, ale wyższych klas. inteligencji), wydało Maurycego Dzieduszyckiego: *Żywot biskupa Sierakowskiego*, w którym każdy oświaty pragnący może wyczytać, jakie statuta synodalne wydawał biskup Sierakowski, jakie robił wizyty kanoniczne w swej dyecezji, jaki uczynił podział dziekanatów, jakie odbyły się koronacje wizerunku Matki Boskiej i tym podobne rzeczy **p o ż y t e c z n e i t a n i e**. Gdyby przynajmniej wydaniem tego dzieła „Towarzystwo przyjaciół" wsparło jakiegoś biednego autora albo wydrukowało książkę, której autor wydrukować nie mógł. (Myli się szanowny korespondent, iż to dzieło wyszło z Wydawnictwa „przyjaciół oświaty". Towarzystwo to rozpoczyna dopiero teraz swe wydawnictwo, tj. od 1. stycznia 1869. Wydawnictwo zaś p. Trzecieskiego skończyło swoją serję powyższem dziełem. A zmuszone było wydać to dzieło, gdyż autorowie inni, którzy zobowiązali się byli dostarczyć manuskryptów, chociaż pobrali i honorarja z góry, zawiedli jednak p. Trzecieskiego; P. r.) Ależ przecież hr. Dzieduszycki nie byłby sobie odmówił satysfakcji wydrukowania tego dzieła, nawet bez pomocy „Towarzystwa przyjaciół." Niemniej jednak *Czas*, niechcący przyjąć bezpłatnie do „kroniki" wiadomostki o otwarciu biura i czytelni dla oświaty ludowej, poświęcił długi panegiryk fejletonowy tej najnowszej publikacji „Towarzystwa przyjaciół", albowiem *Czas* wspiera — oświatę!

Niechaj więc żyje oświata i prorok jej, fejletonista *Czasu!*

— **Słów kilka o wydawnictwie Encyklopedji krajowej.** Wiek cały dobiega już kresu, odkąd po rozdziale Polski utworzono królestwo Galicyjskie. Wypadki, jakie się przesunęły od tego czasu ponad horyzontem tego kraju, szczególnie postęp i oświata, najbardziej zaś upadające czem raz więcej pod brzemieniem czasu, lub z obojętności naszej, zabytki przeszłości, których pamięć kraj cały obchodzi, wymagają dziś koniecznie po nas ułożenia pamiętnika, któryby te szczegóły, tyczące się nietylko kraju całego, lecz oraz i pojedynczych jego miejscowości potomności przekazał. Z namiętności i drogocenienia wszelkich zabytków narodowych, podjąłem się tej mozolnej pracy, i zebrałem długoletniem krzątaniem się około niej, ogromne materjały w celu wydania wyżwspomnionego dzieła, które tym wszystkim wymogom najlepiej odpowiedzieć może. Już przy końcu zeszłego roku oddałem pod opinię szan. publiczności pierwszy zeszyt, jako próbę tegoż, z tą nadzieją, że okazaniem faktu podniosę tem więcej przychylność szan. publiczności dla mej pracy, a temsamem osiągnę możebne środki ku jej regularnemu publikowaniu. Lecz dotąd zawiodły mię nadzieje, gdyż od czasu ogłoszenia prenumeraty, po półrocznem przeszło wyczekiwaniu, zaledwie dotąd 66 prenumerantów osiągnąłem. Niewiem w czem mam szukać niechęć ku temu wydawnictwu, lecz tem boleśniej dotyka mnie, iż ja polegając na sumiennem tej pracy przeprowadzeniu, nie miałem nigdy najmniejszej żądzy wyzyskiwania lub szarlatanerji, i podjąłem się tej pracy jedynie z gorliwej chęci usłużenia ojczyźnie. Czując więc w sobie tę od dzieciństwa mego dotąd niczem niezachwianą żądzę, tem bardziej pokładałem ufność w pomocną rękę i ze strony szan. obywatelstwa kraju. — Odzywam się dziś więc po raz wtóry do tych wszystkich, którzyby sobie życzyli, zostawić po nas tę długowieczną dla potomności pamiątkę, o udzielenie mi pomocy w tem przedsiębiorstwie; szczególniej zaś odzywam się do prześwietnych Wydziałów powiatowych, by raczyli nadesłane im ze strony mojej petycje, w celu przyczynienia się do rozpowszechnienia tego dzieła, tem rychlej uwzględnić, ileże od przychylniejszego i rychlejszego rezultatu tych prośb zawisł dalszy nakład tego dzieła, którego drukując I. zeszyt w 1000 egzemplarzach, drugiego zaś już o połowę zniżyć zamyślam, aby tym sposobem koszta druku umniejszyć. — Upraszam również wszystkie czasopisma, by raczyły łaskawie niniejszą odezwę w swych szpaltach powtórzyć. *Antoni Schneider.*

— **Komitet niesienia doraźnej pomocy dla pogorzelców stanisławowskich** uprasza nas o podanie następującego sprostowania: Na dniu 16. października 1868 otrzymał komitet pod znakiem dawcy E. F. D. z Przemyśla jeden list zastawny galicyjski ser. V. nr. 22.272 na 100 złr., który według ówczesnego kursu za kwotę 74 złr. spieniężono i na cele zapomogi obrócono. W kilka dni później wykazał komitet między innymi dawcami także i dawcę E. F. D. z Przemyśla do ogłoszenia w *Gazecie Narodowej*.(?) Szanowna redakcja ogłosiła dnia 31. października 1868 w nr. 251 swej *Gazety* cały wykaz, lecz ile się zdaje, przez pomyłkę wypuszczono dawcę E. F. D. z Przemyśla, która to okoliczność dała powód do nieprzyjemnej reklamy, na którą się niniejszem odpowiada. — Stanisławów dnia 1. lutego 1869.

W zastępstwie prezesa: *Pajączkowski. Józef Lityński.*

— **W sprawie Stowarzyszenia oficjalistów prywatnych.** Do Rady nadzorczej wybrani zostali z powiatów: Husiatyn-Czortków: Mieczysław Darowski, członek Rady miasta Lwowa; Cieszanów-Rawa: Jounga Witold, dzierżawca dóbr w Staremsiole; pow. Dąbrowa-Mielec: Domaradzki Władysław, ck. notarjusz i wiceprezes Rady pow. w Dąbrowej; Myślenice-Wadowice: Wiśniewski Wiktor.

— **Nowin** wyszedł nr. 2. i 3. Treść: „Pogadanki literackie II" — „Sołowjówka", powieść (c. d.). — „Poezje." — „Wspomnienia z podróży" (c. d.). — „Skon moskwicyzmu w Galicji." — „Biblioteka polska w Rumunii." — „Rozmaitości." — Cena roczna z premium (Losowanie Grottgera) 5 złr. Adresować: Do Wydawnictwa *Nowin* w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— (*J. H.*) **Stanisławów** dnia 5. lutego. Rada miasta Stanisławowa na posiedzeniu z d. 4. b. m. nadała tutejszemu prezesowi Rady powiatowej i adwokatowi lwowskiemu, dr. Pawłowi Skwarczyńskiemu, honorowe obywatelstwo miasta Stanisławowa w uznaniu zasług jego około spraw publicznych.

— **Wczoraj** w szynku pod nr. 214¾ wszczęła się między sługą kahału, Adolfem Moreckim, i dyurnistą, Hnatowem, z powodów pieniężnych sprzeczka, wśród której Hnatów nożem kuchennym pchnął Moreckiego w brzuch i zranił go niebezpiecznie. Hnatów został natychmiast przez policję sądowi oddany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu, iż ministerstwo wniosło w Radzie państwa projekt do reformy podatku gruntowego i domowego, a ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego winno głos swój podnieść i zdanie objawić w tak ważnej dla rolnictwa sprawie, przeto rozbierane będzie w sekcji administracyjnej 37. ogólnego zgromadzenia przedewszystkiem i przed innemi następujące pytanie:

„Czy projektowane przez ministerstwo w Radzie państwa reformy podatku gruntowego i podatku domowego odpowiadają potrzebom i stosunkom gospodarskim kraju naszego?"

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów d. 3. lutego 1869.
Wiceprezes: *Jan Załuski.*

Ostrzeżenie. Ponieważ fabryka soli potasowych kałuskich pod firmą: *Margulies et Comp.* dotąd wyrobów swoich analizie chemicznej laboratorjum akademii technicznej nie poddała, jak to mylnie w cenniku swoim głosi, przeto ma sobie komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. za obowiązek uwiadomić o tem szanownych gospodarzy, przestrzegając ich, aby nie zakupowali preparatów, których wartość nawozowa jest nieznaną.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów d. 4. lutego 1869.
Wiceprezes: *Jan Załuski.*

Lwów dnia 5. lutego. (*Przeciętne ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 3.56, żyta 2.89, jęczmienia 2.06, owsa 1.64¾, hreczki 2.60, kartofli 91 cent., cetnar siana 1.13, słomy okłotowej 84 cent., pasznej 98 cent., sąg drzewa bukowego 11.28, sosnowego 8.50.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. lutego. Pp. hr. Borkowski S. z Uhrynowa, Kowacz A. z Bukowiny, Lewicki H. z Borek, Rosenstock S. ze Skałatu, Starowiejski J. z Piasków, Niedzielski A. ze Zabawy, Skrzyński A. z Kobylanki, Tretter H. z Laszek, Winnicki K. z Rakszawy, Gniewosz S. z Trzcianca, Jerzin A. z Besarabii, Żelechowski W. z Kowalów doln., Łączyński K. z Kutkorza, Uniatycki W. z Sambora, Doliński F. z Mrowli.

Ostatnie wiadomości.

Pozawczoraj wieczór obradował Wydział konstytucyjny nad wnioskami podkomitetu w sprawie galicyjskiej. Dr. Giskra w imieniu ministerstwa oświadczył iż gotów jest Izbie udzielić rezolucyj galicyjskich, jeżeli Wydział uzna: 1) iż rząd nie jest obowiązany udzielać Izbie uchwał sejmowych w ogóle; 2) jeśli pisemne będzie w tym względzie wezwanie do rządu wystosowane. Pan minister więc udzielenia poufnego tych rezolucyj podkomitetowi, nie uważa jeszcze za udzielenie urzędowe. Wydział konstytucyjny zgadzał się w zasadzie na te dwa warunki, ale w osobnej uchwale jako wniosków do Izby ich nie umieścił. Uchwalił jedynie przedstawić Izbie następujące wnioski:

1) Izba poleca Wydziałowi zająć się natychmiast roztrząśnieniem merytorycznem złożonego wniosku sejmowego i przygotowaniem Izbie uchwał co do żądań, w nim zawartych; 2) przeto uważa wniosek Ziemiałkowskiego za niemający już przedmiotu (*gegenstandlos*):

Oprócz tego zupełnie niezawiśle od sprawy galicyjskiej uchwalił Wydział wbrew zamiarom ministerstwa, aby polecić podkomitetowi poczynienie wniosków do zmian regulaminu i ustaw zasadniczych, tak aby ministerstwo mogło i obowiązane było udzielać Izbie uchwały sejmowe do konstytucyjnego traktowania.

M e n d e i **K u r a n d a** gwałtem pragnęli, aby pierwej nie rozstrzygać kwestji rezolucyj, dopokąd nie będą zrobione zmiany w regulaminie i w ustawie zasadniczej.

W o l f r u m wprost żądał odrzucenia wniosku Ziemiałkowskiego — ale wnioski te nie otrzymały większości a uchwalono wnioski podkomitetu.

Najsprzeczniejsze z sobą są telegramy z Aten wczorajsze i dzisiejsze. Jedne donoszą, że Zaimios i Deligeorgis cofnęli się od zamiaru utworzenia gabinetu, dlatego, iż król powierzał im rządy pod warunkiem przystąpienia do uchwał konferencji. Drugie telegramy donoszą, iż król prosił Bulgarisa o cofnięcie dymisji. Dzisiejszy zaś telegram mówi, iż Zaimios już utworzył gabinet zupełnie. Zarazem telegrafują z Paryża, iż podczas przesilenia ministerjalnego w Atenach król żądał przedłużenia terminu 8dniowego aż do chwili, gdy gabinet będzie utworzony.

Sprzeczność jednak w tych telegramach jest tylko pozorna. W samej rzeczy malują one tylko przebieg przesilenia, rozmaite jego fazy. Pokazuje się, iż między zapatrywaniami gabinetu Bulgarisa a gabinetu Zaimiosa nie wielka zachodzi różnica. Zapewne jeden chciał wprost odrzucić deklarację, drugi pośrednio, t. j. przyjąć w zasadzie, ale poczynić zastrzeżenia. A gdy konferencja nie zgodziła się na przedłużenie terminu 8dniowego, król zdecydował się pójść tą ostatnią drogą, i tym sposobem przyszło do utworzenia gabinetu nowego.

Różnie mówią o tem, kiedy rząd przedłoży koronie do sancji ustawę o wprowadzeniu ustawy dla sądów przysięgłych w sprawach prasowych, przyjętą już przez obie Izby Rady państwa. W kołach poselskich wierzą, że rząd w tej chwili przedłoży ją do sankcji, jak tylko Izba niższa przyjmie pewne drobne zmiany, którym ta ustawa uległa w Izbie panów.

Według wiadomości z Zagrzebia z dnia 3. b. m. rozwinęli emisarjusze moskiewscy na Pograniczu wojskowem taką niezwykłą czynność, że rząd widział się zmuszonym wystąpić przeciw tym knowaniom bardzo energicznie.

Sejm węgierski będzie zwołany na dzień 18. kwietnia.

Okropne nieszczęście wydarzyło się znów dnia 3. b. m. na jednej z kolei w Czechach pod Auwal i Bochwicami przez wyskoczenie pociągu z szyn. Według telegramu z Pragi z dnia 4. bm., liczba uszkodzonych w tym wypadku osób wynosi 29, po większej części jednak lekko rannych. Między rannymi znajduje się także radca cesarski Heinrich i delegat do Rady państwa Daubek. Ciężko poraniony konduktor jest w niebezpieczeństwie życia. Śledztwo sądowe już rozpoczęto.

La France zaprzecza, aby Benedetti miał być wezwany do Paryża.

Le Public donosi, że depesze, otrzymane z Grecji, mówią o groźnych rozruchach w Atenach i w główniejszych miastach prowincjonalnych.

Z Poznania telegrafują do *Nordd. Allg. Ztg.* pod dniem 5. b. m.: Termin w sprawie zbrodni stanu hr. Jana Działyńskiego, ... powrotem do kraju wznowiono proces o tę zbrodnię, naznaczony został na dzień 22. bm.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Rzym dnia 6. lutego. Niepokojące pogłoski co do stanu zdrowia papieża, niemają podstawy.

Paryż dnia 6. lutego. Margrabia de Moustier, były minister spraw zagranicznych, umarł.

Bukareszt d. 5. lutego. Cały gabinet podał się do dymisji; książę przyjął dymisję. Nowe ministerjum jeszcze nie jest mianowane. Spodziewają się gabinetu, do którego wejdą Jan Bratiano, Ghika, Kogolniczano.

Ateny dnia 4. lutego. Nowy gabinet, Zaimiosa, już jest zupełnie utworzony.

K u r s a z dnia 5. lutego 1869, godz. 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.—. Akcje banku anglo-austr. 237.50. Anglo-węg. 120.75. Akcje Karola Ludwika 218.75. Kolej siedmiogrodzka 157.75. Kolej południowa 231.50. Kolej alföldzka 159.50. Kolej państwowa 319.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.50. Kolej w. półn.-wsch. 145.—. Kolej półn. 2223.75. Kolej Rudolfa 151.50. Kolej Franciszka Józefa 167.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 69.25. Losy 1864 r. 122.10. Losy 1860 r. —. Napoleondor 9.67½. Pruski kurant —.—. Usposobienie lepsze.

K u r s a z dnia 5. lutego 1869, godz. 6. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.20. Akcje kredytowe 265.70. Akcje banku anglo-austr. 237.—. Akcje zakładu zastawniczego 144.—. Akcje Karola Ludwika 218.50. Kolej południowa 231.—. Kolej fünfkirch. 187.—. Kolej państwowa 328.60. Kolej Rudolfa 151.75. Losy 1860 roku 97.70. Napoleondor 9.68. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 70.85.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 63. Owies 39. Rzepak zimowy 196. Koniczyna 12.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83. Akcje kredytowe 111. Lombardy 128⅜. Galicyjska kolej 91½. Kolej państwowa 178⅜. Na Wiedeń 83⅛. Żyto 52½. Owies 32½. Usposobienie mdłe.

Szczecin. Pszenica —.—.

Wiedeń 4. lutego	Płacą zł.	Płacą ct.	Zadają zł.	Zadają ct.
Renta austrjacka notami oprocent.	61	80	61	90
„ „ srebrem oprocent.	66	85	66	95
% Metaliki na wal. austr.	58	70	58	80
„ Metaliki na m. k.	54	50	55	00
„ Obl. ind. niż. austr.	89	00	89	50
„ „ „ węgierskie	78	50	79	00
„ „ „ chor. i sław.	78	50	79	00
„ „ „ galicyjskie	69	25	69	75
„ „ „ bukowińskie	69	00	69	50
„ „ „ siedmiogrod.	74	00	74	50
L o s y.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	101	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	194	50	195	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	90	25	90	75
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	102	50	103	50
„ „ „ 1864 po 100 złr.	122	20	122	40
„ „ srebrnej z r. 1864	73	00	73	50
„ „ „ z r. 1865	76	00	77	00
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	163	25	163	75
„ ks. Salm	41	50	42	00
„ hr. Palfy	85	00	35	50
„ ks. Klary	35	00	36	00
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	21	00	22	00
„ hr. Waldstein	23	50	24	00
„ Rudolfa	15	50	16	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10letn. do los.	99	80	100	00
w walucie austr.	95	00	95	20
Galic. Zakł. kred. 4%	77	50	60	00
Gal. bank hipoteczny	89	25	89	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	680	00	682	00
„ anglo-austr	239	25	239	75
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	259	90	261	10
Kolei półn. Ferdynanda	2235	00	2240	00
„ Karola Ludwika	219	00	219	50
„ czerniowieckiej	181	50	182	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	98	20	98	50
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	93	50	94	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	65½	9	66½
Augsb. 100 złr. nr.	100	80	101	00
Frankf. n. M. 100	101	00	101	25
Hamb. 100 mark.	88	90	89	10
Londyn 10 fnt.	120	55	120	75
Paryż 100 frank.	48	05	48	10
Paryż 4. lutego				
Renta 3%	71	00	00	00

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 5. lutego.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	218	75	219	50
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	181	00	182	25
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	79	50	81	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. } bez kupona	80	60	81	00
Tow. kred. gal. w. a.	76	75	77	15
Banku hypot. galic.	89	70	90	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	69	00	69	50
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	97	75	98	50
dtto dtto dtto II. em.	93	00	94	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	77	40	78	25
dtto dtto dtto II. dtto	83	50	84	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	62
Dukat cesarski	5	63	5	69
Napoleond'or	9	64	9	75
Półimperjał rosyjski	9	72	9	84
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	63½	1	64½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	78½	1	80
Srebro	118	00	119	50

Nadesłane. A u s t r. b a n k d l a k r e d y t u i z a l i c z e k h i p o t e c z n y c h (*Oesterr. Hypothekar-Credit- und Vorschussbank*), na którego czele stoi Jego Eksc. p. Edmund Hartig, założył we Lwowie filię, którą reprezentuje dr. Jakób Rappaport.

Bliższe szczegóły o zakresie działania tego instytutu, którego zadaniem jest zawieranie wszelkiego rodzaju interesów hipotecznych, wyczytać można z ogłoszenia, umieszczonego na ostatniej stronnicy dzisiejszego

Podziękowanie.

Przebywając od roku na posadzie mojej w Brzeżanach, zostawałem beznstannie pod naciskiem tak zawistnych okoliczności, iż mimo najlepszej chęci niepodobna mi było zawiązać liczniejszych znajomości między zacnymi mieszkańcami tegoż miasta. Gdy atoli na dniu 17. stycznia r. b. dotknął mnie najsroższy cios Opatrzności, odbierając mi drogą małżonkę, a czworgu dzieci troskliwą matkę — nie mało przyczynił się do uśmierzenia bolu mego w czasie pochodu pogrzebowego niespodziewany widok bardzo licznego orszaku, zebranego ze wszystkich stanów i warstw tutejszej ludności, który nieuwzględniając silnego mrozu towarzyszył zwłokom mało znanej osoby aż do miejsca jej odpoczynku. Przyszedłszy obecnie nieco do sił po słabości, w którą mnie rozpacz po tak bolesnej stracie wprawiła, poczytuję sobie za święty i miły obowiązek, złożyć niniejszem najszczersze podziękowanie szanownym mieszkańcom Brzeżan za tak prawdziwie obywatelską i chrześcijańską przystugę, którą pamięci mej żonie wyświadczyć raczyli. 1324 1—1

Brzeżany dnia 2. lutego 1869.

Antoni Maczek
c. k. komisarz straży skarbowej.

Uczeń

odpowiednio uzdolniony i dobrze wychowany, znajdzie umieszczenie w aptece podpisanego. Jaworów 1. lutego 1869.
1325 1—2 *W. Lachowicz.*

Specjały cygarowe!

Najwyborniejsze
CYGARA
z pierwszych fabryk
HABANA
jak **Partugas, H. Upmann, Cabanos, Flor de Cuba** itd. Dalej wysokiej dobroci **specjały cygarowe** z amerykańskich i wschodnio-indyjskich liści. 100 sztuk od $2\frac{1}{2}$ złr. wyżej.
Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie
TYTONIE
krajane i w liściach.
Najdoskonalsze
CYGARETY,
tytonie do cygaret i t. d.
Za prawdziwość i oryginalność poręcza się. Cenniki gratis. Zamówienia za przekazem. 1328 1-3
Skład:
k. k. Commissions-Lager von Tabak- und Cigarren Specialitäten
Wien, Graben 25.

Praktykant lub asystent znajdą natychmiast umieszczenie w aptece w Lubaczowie. 1330 1-3

1277 **Dr. Łobaczewski,** 3—3
adwokat krajowy, przeniosłszy się ze Sanoka do Przemyśla, mieszka w kamienicy p. Ziembickiej obok katedry łacińskiej.

HERBATY
GŁÓWNY SKŁAD
Do HERBATY CIASTA (Angielski Bisquit) 1 fnt. (wiedeński) 1 złr. 50 cnt. w. a. 1240 3—3
w Rynku pod liczbą 164
FRYDRYK SCHUBUTH

Pierwszy i największy
SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA
we własnym domu pod l. $2\frac{3}{4}$ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Bianchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 16—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

Wiedeński
PLASTER DOMOWY
najlepszy w świecie!
leczy z pewnością najdolegliwsze rany, a z powodu swej doskonałości powinien znajdować się w każdej rodzinie,
cena 30 cnt.
Skład główny we Lwowie u ZYG. RUCKERA w aptece pod „srebrnym orłem." Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. 1156 8—12

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu
Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza,** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 1028 11—?

AUSTR. BANK DLA KREDYTU i ZALICZEK HIPOTECZNYCH.
(Oesterreichische Hypothecar-Credit und Vorschuss-Bank.)

Dyrekcja **„Austrjackiego Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych"** ma zaszczyt niniejszem donieść, że ustanowiła Reprezentację rzeczonego Instytutu dla Galicji, Krakowa i Bukowiny, i oddała takową w ręce pana **Dr. Jakóba Rappaporta** we Lwowie.

Zastrzeżony statutami zakres działania daje nam możność udzielania pożyczek na hipotekę dóbr i miejskich realności, tudzież zaliczek na hipoteczne wierzytelności, nabywania takowych i w ogóle zawierania wszelkiego rodzaju interesów hipotecznych.

Nasza Reprezentacja we Lwowie (l. 39 miasto), która z dniem **1. lutego 1869** rozpoczęła swoje czynności, przyjmuje zlecenia i wnioski do wszelkich statutami objętych interesów, które załatwiane będą bez zwłoki i pod warunkami jak najkorzystniejszemi.

Wiedeń 2. lutego 1869.

Dyrekcja
„Austr. Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych"

Edmund hr. Hartig w. r. *Jan baron Wening* w. r.

W skład dyrekcji wchodzą: Jego Ekscelencja Edmund hr. Hartig, Rudolf hr. Hoyos, Hadelin hr. Liedekerke-Beaufort, Henryk markiz de Ville, Teofil hr. Revertera, Ferdynand baron Andrian-Werburg, Aleksander baron Warsberg, Maks baron Erggelet, Ernest baron Mirbach, Jan baron Wening, Józef Lippman i dr. Wiktor Russ. 1326 1—?

1036 4—6 **Wentylatory** Patent z r. 1868.
na 1, 3, 6, 12, 24, 48, 96 ognisk
kosztują 5, 8, 12, 24, 36, 72, 100 talarów
czyli roztapiają 3 cetnary na godz. ogień i susz. i t. d.
C. Schiele w Frankfurcie n. M.
Neu Mainzerstrasse Nr. 12.
(Firma C. Schiele et Comp. już nie istnieje.)

Najprzedniejszej jakości całkowite
ubranie zimowe,
składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizolki.
złr. 24.
Elegancko podszyty
strój salonowy albo balowy,
surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu
złr. 24.
Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz.	od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie wewszelkich gatunkach	od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8 do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz.	od złr. 36 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim. najnow. mody	od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj	od złr. 2·50 do złr. 10

polecają się jak najlepiej
w magazynie sukni
firmy 1030 165 200
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen", Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i plecow), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się **kwit gwarancyjny,** w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy staran, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Meinen verehrten Geschäftsfreunden die ergebene Anzeige, dass Getreide von heute ab keinen Eingangszoll mehr zahlt.

Für Eingangsdeclarationen und Provisionen berechne ich eine halbe Kopeke per Pud bei Sendungen über 500 Pud Getreide oder Mehl auf einem Frachtbriefe.

Mehl zahlt nunmehr Eingangszoll vom Gewicht; Tschetwert-Angabe wird nicht mehr verlangt.

Bei Weiterverladung nach Russland wird Provision ein zweites Mahl nicht berechnet.

Vorschüsse werden gegen Einsendung der Frachtbriefe unter annehmbaren Bedingungen ertheilt.

Warschau den 13. (1.) Jänner 1869.

Das Speditions- und Commissions-Geschäft
M. Rosengart
Spediteur der Warschau-Wiener, Warschau-Bromberger und Warschau-Terespoler Eisenbahn; Agent der grossen russischen Eisenbahn-Gesellschaft. 1253 5—8

Tak jak przeszłego roku rozdaje Towarzystwo św. Wincentego i tej zimy od Nowego roku zupę rumfordzką licznie zgłaszającym się biednym przy furcie klasztoru OO. karmelitów, którzy chętnie do tego kuchni swojej pozwolić raczyli. **Koszta dość znaczne, które za sobą pociąga rozdawanie od 131 do 140 porcyj zupy dziennie, niepodobna będzie Towarzystwu św. Wincentego dłużej ponosić, jeśli miłosierne osoby nie zechcą mu przyjść w pomoc,** czy to składaniem jakichkolwiek, choćby najmniejszych datków, czy też zakupywaniem kwitków na zupę, które ubogim zamiast jałmużny pieniężnej rozdawane być mogą. Kwitki takie po 5 cnt. w. a. dostać można każdego czasu **w sklepie p. Ign. Drexlera „pod Lwem," gdzie też i każdy dar, na fundusz zupy przeznaczony, z wdzięcznością przyjętym będzie.**

Przy braku zarobku w zimowych miesiącach i tegorocznych niezwykłych mrozach, położenie biednych jest podwójnie dotkliwem. Udzielanie im raz na dzień ciepłej strawy odpowiada choć w części przynajmniej najgwałtowniejszej ich potrzebie. Bóg pewnie nagrodzi sowicie dobrodziejów, którzy nie odmówią pomocy swojej, aby „łaknących nakarmić."

Swieżo zniżony cennik



1057 22 - 100
składu fabrycznego.
optycznych wyrobów
J. FEIGLSTOCK
przedtem **Neuhöfer & Feiglstock** w Wiedniu, **verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.**
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

1 okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto „ w szyldkretowej „	złr. 3.—
1 detto w stalowej „	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 16.—
Perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane	od złr. 7.— i wyżej
detto w oprawce skórzanej	od złr. 9.— i wyżej
detto w opraw. z kości słoń.	od złr. 12.— i wyżej
Dalowidy najlepszego gatunku	złr. 6.— i wyżej
Perspektywy polowe artyleryjskie	po złr. 24.— i 28.—

Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd
po najniższych cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażniania najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. 1011 17—24

1042 45-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.
Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
Wm. KNAUST w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Nowe tańce na fortepian.

Nakładem księgarni Juliusza Wildta w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Filusiński.	op. 2. 3. Mazury	po 50 c.
Peters.	Pensée. Polka-Mazurka	„ 30 „
„	La Violette. Polka trembl.	„ 30 „
„	op. 11. Quadrille sur des motifs des Operettes de Offenbach	„ 50 „
„	op. 13. La Bluette. Polka-Mazurka	„ 30 „
„	op. 14. La Favorite. Polka française	„ 30
Piseeky.	Elise. Polka française	„ 30 „
Zborowski hr.	Szalona Polka	„ 30 „
„	Gabriela-Polka	„ 30 „

Wodę Anaterynową do ust
sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 1075 **40** ct. w. a. — i 4—?
ALGOFON,
wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 8—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Swieżo i doborowo zaopatrzony
w najnowsze i najgustowniejsze towary zagraniczne po cenach najumiarkowańszych
MAGAZYN
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie.
Szczególniej poleca między innemi sławne
Sznurówki paryzkie.
Rękawiczki damskie i męzkie w różnych gatunkach.
Kołnierzyki i mankiety „ „
Szale męzkie, damskie i dziecinne.
Szkarpetki wełniane, niciane i jedwabne.
Kołdry wełniane.
Parfumerje francuzkie i angielskie.
Szczotki i grzebienie do włosów.
Brzytwy i paski szwajcarskie i angielskie.
Scyzoryki i nożyczki angielskie.
Kule i cylindry do lamp.
jako też wszelkie wyroby z najlepszego
SREBRA CHIŃSKIEGO
po cenach fabrycznych. 1298 2—3

PIGUŁKI BLANCARDA
żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.
UPOWAŻNIONE PRZEZ KOMITET LEKARSKI W PETERSBURGU.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza,** pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie** na krew, **w bladnicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu. 1029 8—16

UWAGA. Sodan żelaza nieczysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej, jak obok.

We Lwowie jedynie w aptece
p. Piotra Mikolasza.
Blancard
aptekarz rue Bonaparte 40.

Wydawca: Vitalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.